

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), środa, dnia 12 grudnia 1934 r.

Nr. 283

Jubileusz P. Prezydenta R. P.

## POLSKA ZŁOŻYŁA HOŁD ZASŁUDZE WIELKIEGO UCZONEGO I MĘŻA STANU

Warszawa, 10. 12. — W piątek cały kraj składał hołd P. Prezydentowi R. P. z okazji 30-letniego jubileusza Jego pracy naukowej. Obchody odbyły się we wszystkich większych ośrodkach, ale główne uroczystości odbyły się w Warszawie.

W piątek odbyło się w Belwederze popołudniowe przyjęcie na cześć P. Prezydenta R. P., jako w dniu Jubileuszu Jego pracy naukowej. L. Marszałek Polski J. Piłsudski, jako honorowy przewodniczący komitetu uczczenia pracy naukowej P. Prezydenta, podejmował wraz z małżonką dostojnego Jubilata, Jego małżonkę i Jego najbliższą rodzinę. Ponadto w przyjęciu wzięli udział przedstawiciele rządu, sfer naukowych i politycznych.

Wieczorem odbyła się w sali Politechniki uroczysta akademja, w której, prócz członków Rządu i rodziny Dostojnego Jubilata, wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata naukowego.

Pierwszy zabrał głos p. premier Koźłowski, wygłaszając przemówienie o tej treści:

### Przemówienie p. premiera prof. dr. L. Koźłowskiego

W trzydziestą rocznicę pracy naukowej Pana Prezydenta nauka polska składa hołd wielkiemu uczonemu i wynalazcy. Hołd składany uczonemu łączy się również z hołdem dla człowieka, którego przyniósł nam nie tylko umysł ale i serce, wyniosły na najwyższy urząd pierwszego obywatela Polski.

W długich latach pracy dla nauki, pracy która opanowywał siły przyrody i nagiął je ku pożytkowi człowieka, Profesor Mościcki oddawał całą wynalazczość swego umysłu innym, maląc jako swola satysfakcję to że myśl jego w rzeczywistość się zmieniła. Ten sam bezinteresowny idealizm towarzyszył Mu i dalej, gdy na najtrudniejszym w Państwie stanowisku, wypadło Mu służyć Ojczyźnie. Pierwszym Jego czynem jest oddanie wszystkich swych patentów tego wszystkiego co było Jego własnością, Jego trudem, Jego dorobkiem, Państwu, a jedyną radością i korzyścią osobistą to, że fabryki i zakłady, na Jego wynalazkach oparte, pracować zaczęły dla dobra Państwa i jego obywateli. Ten czyn oddania całej swej własności, wszystkiego co posiadał, Państwu

noszą w sobie znamiona wielkości, dając przykład i wzór bezinteresownej pracy dla kraju.

Bezinteresowność osobista i umiłowanie prawdy obiektywnej, to nie wszystko co przyniósł ze sobą Prof. Mościcki na Zamek Królewski. Wniósł metodę pracy naukowej i umiejętność podchodzenia do zagadnień. Uczony buduje hipotezy i posługuje się teoriami, jako środkami swego poznania i dlatego zna istotną wartość doktryn, a do każdego zagadnienia podchodzi w celu jego zrozumienia i wyjaśnienia bez zryty powziętego o danym zjawisku sadu. Prawdziwa przytem wiedza polega nie na sumie wiadomości o rzeczach i zjawiskach, ale na świadomości stopnia prawdziwości swych sądów, na świadomości tego, czego o danym zjawisku nie wiemy.

Z opanowania metody naukowego myślenia, płynie stosunek Pana Prezydenta do doktryn społecznych i politycznych. Wiemy wszyscy dobrze, jak wielką rolę odgrywała w życiu państwa doktryna, wiemy, ile krzywd ludzkiej i cierpień wywołanych zostało przez stosowanie w życiu fikcji. W kierowaniu nawa państwowa nie uleganie fikcji i umiejętność określenia właściwej roli i stopnia słuszności doktrynom jest niewątpliwym znamieniem męża stanu i tu tkwi wielka rola Prezydenta, jako uczonego, gdy jako arbiter w sprawach Państwa, fikcie od rzeczywistości odróżnia i ogranicza doktryny do jej właściwego i słusznego zakresu.

Praca uczonego nie liczy na doraźny efekt, praca ta zwrócona jest ku poszukiwaniu wartości trwałych, które istnieć i oddziaływać będą przez wieki. Państwo jest trwałym dziełem ludzkim, jest dziełem, w którym żyć będą przyszłe pokolenia i dla-

tego wysilek kierowcy nawy państwowej musi być zwrócony ku tworzeniu i utrwalaniu tych stałych elementów w budowie Państwa. Praca Jego nie może być poszukiwaniem doraźnych sukcesów i efektów tworzących przemijającą popularność i pozorna pomysłowość, ale musi być budowaniem siły moralnej i materialnej Państwa na czynnikach stałych i trwałych. Uchwycenie i uparte utrwalanie tych czynników w oparciu o najwyższe wartości moralne wymaga wielkości serca i umysłu medra. Znalazło to swój wyraz w stosunku do Wodza Narodu, którego geniusz prowadził nas ku potędze. Pan Prezydent stał się zdolnym nie tylko Go zrozumieć, ale także z Nim współpracować w świadomości, że praca dla wiecznych wartości Narodu, wartości moralne które wnosi Pan Prezydent w życie polskie, Jego mądrość, pozwalająca Mu rozpoznać prawdę od błędu, wartości trwałe od przemijających — jest źródłem z którego płynie do Niego cześć Narodu.

### Doktorat honorowy uniwersytecu fryburskiego

Następnie poseł szwajcarski, p. Segesser Brunegg, wręczył P. Prezydentowi dyplom doktora honoris causa nauk przyrodniczych, nadany Jubilatowi przez uniwersytet we Fryburgu, na którym swego czasu P. Prezydent wykładał.

Na dalsze przemówienia przedstawicieli nauki odpowiedział krótko, głęboko wzruszony P. Prezydent R. P.

Po akademji P. Prezydent R. P. i pani Mościcka podejmowali gości na Zamku herbarku.

Z całego kraju i zagranicy napływają pod adresem P. Prezydenta R. P. setki depeesz gratulacyjnych.

## POGRZEB ŚP. GEN. FRANKA

W ub. sobotę w godzinach południowych przewieziono trumnę ze zwłokami śp. gen. Franka ze szpitala do gmachu DOK, przy ul. Babińskiego, Gabinet Zmarłego, w którym śp. generał urzędował, zamieniono na kaplicę pogrzebową. Zmarłego, ubrano w generalski mundur, i złożono na katafalku wśród palm i morza kwiatów.

Wczoraj o godzinie 14,15 przeprowadzono zwłoki do kościoła garnizonowego w asyście honorowej szwadronu 7 p. strzelców konnych, baterji 14 pal. i kompanji 57 pp. z chorągwiemi pokrytymi kirem. Nad trumną odmówił modlitwy dziekan W. P. ks. prałat Wilkans, poczem przy dźwiękach orkiestry 57 pp. — ppłk. szt. DOK, VII Wojtowicz, mjr. Ostrowski mjr. Młyniec, d-ca 7 daku ppłk. Łapiński ppłk. Sokołowski i por. Jarzębowski złożyli trumnę na lawetę dział, przybraną zielenią i kirem. Ogromny kondukt ruszył do kościoła przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina. Na pl. Działowym zagrały fanfary 7 p. s. k wojsko oddało honory, poczem d-ca 57 p. p. ppłk. Frączek, ppłk. Mikka z 15 p. ułanów, ppłk. Skapski z 57 pp., mjr. Szwed z 14 palu

i mjr. Wróbel z 7 daku, wnieśli trumnę do kościoła.

Tłumy ludzi zalegały rano ulice w okolicy kościoła garnizonowego, gdzie na katafalku spoczęły zwłoki śp. gen. Franka, nie tylko kochanego i ogólnie szanowanego przez wojsko ale także cieszącego się wielką sympatią całego społeczeństwa. Przed godziną 10-tą zaczęli zjeżdżać dostojnicy państwowi, reprezentanci władz, wybitni przedstawiciele społeczeństwa oraz cały korpus oficerski. W fotelu przed ołtarzem zajął miejsce gen. Litwinowicz, jako reprezentant Marszałka Józefa Piłsudskiego. W stalach po prawej stronie ołtarza zasiadli reprezentanci wojska w stalach po lewej przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą Kauckim na czele. Trumnę, tonącą w kwiatkach, otoczyły poczty sztandarowe wszystkich pułków.

Uroczystą mszę św. odprawił w asyście licznego duchowieństwa biskup polowy ks. Gawlina. Mszy wysłuchał również J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, który następnie odprawił przy trumnie uroczyste egzekwia. Po nabożeństwie oficerowie wzięli trumnę na (Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Nowy komendant wojewódzki policji państwowej w Poznaniu

Dotychczasowy komendant obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, podinspektor Bolesław Greffner, mianowany został komendantem wojewódzkim policji państwowej w Poznaniu w miejsce insp. Goździewskiego, przeniesionego do Lwowa. Insp. Greffner przybędzie do Poznania po urlopie, który obecnie otrzymuje.

Miejsce jego na stanowisku komendanta obozu w Berezie objął podinsp. Kamala ze Lwowa. (s.)



baraki i zanieśli na łoża lafetowe działa. Wśród nich dzwoniły i dźwięki orkiestr wojskowych ruszył olbrzymi kondukt żałobny: wśród niebawymych tłumów publiczności.

Czoło pochodu stanowiły oddziały garnizonu poznańskiego i liczne organizacje przy sposobieniu wojskowego, b. kombatanów itd. Przed trumną niesiono wieńce. Olbrzymi wieńce ze wstęgami Virtuti Militari nadesłał minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski. Kondukt eksportował J. Eks. Ks. biskup Gawlina w otoczeniu ks. ks. infułata Rucińskiego kanonika Szymbrowskiego, prałata Taczaka i prałata Wilkansa. Trumnę otaczał oficerowie 57 i 58 p. p. Obok trumny kroczył adiutant Zmarłego por. Żniński. Żonę śp. gen. Franka prowadził brat Zmarłego p. Strowski brat pani generalowej. Dalej szła najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i społeczeństwa, dowódcy pułków poznańskich i t. d. — Orszak zamykały oddziały garnizonu poznańskiego, na czele których prowadzono konie Eskadra pościgowa i myśliwska 3 pułku lotniczego krażyła nad całym pochodem. Ulice Marcinkowskiego, 27 Grudnia. Wjazdowa

Wały Wazów, którymi kondukt posuwał się na stary cmentarz garnizonowy oświetlone były kirem przykrytymi latarniami.

Przed pomnikiem Wdzięczności kondukt się zatrzymał i nad trumną przemówił: gen. Malinowski imieniem wojska, prezydent Więckowski imieniem miasta, prof. Jakubski imieniem legionistów, prezes Chłapowski imieniem Federacji Obrońców Ojczyzny i pułk. Alter imieniem pułków. Wszyscy mówcy podnieśli nietylko wielkie zasługi bojowe Zmarłego, nietylko jego zasługi społeczne, ale także olbrzymie wprost zalety charakteru, dobroć, prawość i nieskazitelność. Widziało się w oczach wszystkich słuchaczy łzy, wielu posiwiałych w pracy wojskowej płakało — przegnębienie i wyrwy na twarzach wszystkich ból świadczyły, jak szanowano czczono i kochano Zmarłego.

Po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez chór opery poznańskiej, olbrzymi kondukt żałobny ruszył dalej na cmentarz garnizonowy, gdzie zwłoki Zmarłego złożono na wieczny spoczynek. Nad grobem śpiewał chór kościoła garnizonowego pod dyrykcją p. Broniewskiego.

W gmachu D. O. K. wyłożono księgę, w której osoby składające kondolencje wpisują swoje nazwiska. Poza czołoweni osobistościami życia społecznego, kondolencje złożyli wszyscy konsulowie państw obcych oraz delegaci wszystkich attache wojskowych z Warszawy.

to kilka klubów dla omówienia taktyki zarówno przy obradach nad budżetem jak i nad reformą konstytucji. (M)

## Autożyro i samoloty polskie uwiezione przez mgłę w Berlinie

Pogorszenie warunków atmosferycznych na trasie Berlin — Warszawa nie pozwoliło w dniu wczorajszym wystartować ppłk. Stachoniowi na zakupionym dla wojaka autożyro.

Panująca od kilku dni mgła unieruchomiła na lotnisku w Tempelhof również dwa samoloty komunikacyjne Polskich Linji Lotniczych „Lot“, które nie mogą powrócić do Warszawy.

## Zgon dwóch wybitnych dziennikarzy

W piątek zmarł redaktor concernu IKC, dr. Roman Kordys, przeżywszy lat 49. Ś. p. dr. Kordys był lwowianinem, synem znanej tamtejszej rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu studiów poświęcił się pracy publicystycznej i dziennikarskiej i pełnił obowiązki naczelnego redaktora lwowskiego „Słowa Polskiego“, poczem przeniósł się do Krakowa do wydawnictwa IKC. Ś. p. Kordys był znanym pionierem turystyki wysokogórskiej gorącym zwolennikiem sportów a zwłaszcza narciarstwa. On pierwszy odkrył Gorgany jako teren turystyki wysokogórskiej i narciarskiej. Ś. p. Kordys był długoletnim członkiem wydziału i wiceprezesem Syndykatu Dziennikarzy krakowskich.

W sobotę rano zmarł nagle w Krakowie na udar serca b. redaktor naczelny „Naprzodu“ Emil Haecker w wieku lat 60. Ś. p. red. Haecker był jednym z czołowych działaczy PPS, (CKW.) i brał wybitny udział w życiu społecznym. Przez 12 lat zasiadał z ramienia PPS w krakowskiej radzie miejskiej. Przez 42 lata zmarły pracował w organizacjach robotniczych i w redakcji „Naprzodu“ Ś. p. Haecker wydał szereg publikacji, poświęconych ruchowi socjalistycznemu w Polsce.

## Ameryka w okowach mrozu

Nowy Jork. (Tel. wł.) Nad wschodnią częścią Stanów Zjednoczonych, od okolic wielkich jezior do Floridy, przechodzi niezwykła o tej porze fala mrozu. Wiele osób zmarło na śmierć.

W Nowym Jorku notowano w niedzielę 12 stop. Celsjusza poniżej zera.

Nad Atlantykiem szaleją gwałtowne burze.

## Ekscesy pałkarzy

W Sądzie Apelacyjnym zapadł wyrok w sprawie „Spółecznej“ w Poznaniu miesięczne zebranie Związku Młodych Narodowców. W pewnej chwili kilku młodych awanturników upojonych wódką działających z polecenia przeciwników Z. M. N., zdołało mimo, że drzwi były zamknięte, wedrzeć się do środka i wywołać wielką awanturę, tak, że doszło nawet do bójki. Awanturnicy wtargnęli do garderoby, gdzie dotkliwie poturbowali m. in. p. redaktora Drobnika, tłukąc mu okulary.

Po rozbięciu powyższego zebrania, część pałkarzy udała się do biura Z. M. N. przy ul. Franciszka Ratajczaka 9, gdzie zdemolowano częściowo urządzenie.

Wieczorne próby wywołania ponownych awantur przez tę samą garstkę osobników, zlikwidowała policja.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że banda pałkarzy Str. Narodowego, których niepokoi coraz bardziej masowy odpływ młodzieży z t. zw. wydziałów młodych i rosnąca popularność Związku Młodych Narodowców.

Mimo, że ZMN, nie nie łączy z naszym obywatelstwem, uważamy za konieczne, ze względów zasadniczych, potępić pałkarskie metody, które Str. Narodowe podnosi do godności decydującego środka w swej akcji politycznej. Jest to tembardziej smutne, że wszystkie ekscesy pałkarzy inspirowane są przez przywódców tutejszej endecji, deklamujących po zatem z łamów pras o praworządności i etyce. Zdaje się, że zbliża się czas, gdy trzeba będzie przystąpić do ustalenia odpowiedzialności i wykazać kto jest istotnym winowajcą.

## „DLA KOGO, NA CO ROLNIK DZIŚ PRAGUJE...“

Obrazki z życia rolnika polskiego, w czasach obecnych.

Wychodzący w Wilnie dziennik „Słowo“, doskonale redagowany przez pełnego temperamentu red. Mackiewicza, posła na Sejm, członka klubu rządowego, porusza często jako organ ziemianstwa sprawy rolnicze. W nrze 324 tego pisma znajdujemy kilka obrazków z życia wielkiego rolnika. Gdy takie rzeczy, jak w „Słowie“ wydrukowano wyprawiają władze skarbowe z wielkimi obszarnikami, można sobie dośpiewać co robią z nieporadnymi właścicielami, nie umiającymi nieraz jasno przedstawić swojej sprawy. Historie, przytoczone w „Słowie“ wydają się nieprawdopodobne, są jednak warte bezpośredniego z życia. Przytaczamy je poniżej.

ROK 1933.

Lato 1933 roku. Pani Runikowska z Runowa zalegała porządnie z podatkami. Ledwo zaczęły się żniwa sekwestrator zamieszkał w Runowie i nie schodził z pola. Krecił się wśród żencich niczem ekonom, poklepywał dziewczki, spał pod kopami. Gdy zwieziono zboże w sterty, zaraz je opisał. Sześć pięknych stert...

— Więc jakto, — pytała pani Runikowska te sterty już nie należą do mnie?

— Oczywiście, że nie. Opisane — zatem własność państwa. Albo pani uiszc podatków, albo stert palcem tknąć nie wolno.

— Przecie nie mam pieniędzy.

— No, to sterty nasze.

Pełna szacunku dla władzy i jej postanowień pani Runikowska ani palcem tknęła sterty. Sekwestrator zabronił, własność państwa — święta rzecz. Przyszła jesień, zima, sterty były niepokryte słomą — zboże nieostonione gnęło butwiało w wilgoci. Strzykało w dolku z żalu, że owoc całorocznej pracy marnieje na polu, ale cóż — skoro państwo tak chce postępować ze swoją własnością — wolno mu.

Wszystkie sześć stert zgnęły na gnój.

Pani Runikowska odwiedziła Urząd Skarbowy:

— Zaległości pani wzrastają! — przywitano ją wesoło.

— Jakto, a zabrane sterty zboża? To kilka-naście tysięcy złotych, o tyle winna się zmniejszyć moja należność.

— Pani przecie wie, że zboże zgnęło.

— To wasza wina, czemuście nie sprzedali?

— Nie znaleźliśmy kupca.

— To trzeba było sterty wymiścić, zboże zemieść, makę zawsze można sprzedać.

— Urząd Skarbowy to nie młóskarnia ani młyn parowy. Urzędnicy to nie parobcy. Możemy jeszcze mamy orać i zasiewać pola opornych płatników?

— Więc jakto? Zabraliście mi 6 stert zboża ja straciłam cały plon, wam nic z tego nie przyszło? Podatki wzrosły zamiast zmaleć, ładna gospodarka!

— Za nieprzyzwolta krytykę Urzędu może

pani otrzymać grzywnę w drodze administracyjnej. Zboże się zmarnowało — trudno!

DO WIĘZIENIA

Najbliższym sąsiadem pani Runikowskiej był pan Horski, właściciel majątku Bienne. Sekwestrator również opisał mu 6 stert zboża.

Przeszedł miesiąc i drugi, ekonom rzekł do dziedzica:

— Zaraz pójdą deszcze, zboże zmarzną na polu.

— Przecie opisane...

— Niby prawda, ale bo grzech, by zboże gnęło, gdy tylu głodnych na świecie.

Wdząc, że sekwestratorzy wcale nie myślą o zajętych stertach, pan Horski podstawił młoc-karnię, wszystko galantem wymłócił, ziarno sprzedał. Uzyskane 10.000 zł wpłacił natychmiast w Urzędzie Skarbowym a konto podatków — zainkasowano je radośnie.

Po paru miesiącach pan Horski otrzymał wezwanie do Urzędu Skarbowego. Pojechał.

— Proszę pana, gdzie są sterty przez nas opisane.

— Jakto gdzie? Wymłócone, sprzedane. Przez cie wpłacając wam 10.000 zł wyraźnie zaznaczyłem skąd one pochodzą.

— Zaznaczać, to pan faktycznie zaznaczył, ale opisanej rzeczy tknąć nie wolno. A bo par przedstawi nam zajęte sterty, albo wytoczyły panu sprawę karną.

— Ludzie, toż wzięliście za nie pieniądze!

— Przedewszystkiem my nie ludzie, a urzędnicy państwowi; po drugie pieniądze my zawsze przyjmujemy; a po trzecie sterty muszą się znaleźć.

— Gdybym ich nie wymłócił zbutwiałyby na nic. Groszażyście za nie nie otrzymali, a tak dzięki memu nielegalnemu postępkowi, dostaliście 10 tysięcy złotych.

— może pan ma i rację, ale my też mamy rację domagając się opisanych stert. Jeśli ich pan nie okaże w przeciągu tygodnia skierujemy sprawę do sądu.

— Teraz styczeń, skąd ja wam wezmę zgnięle sterty w polu...

— No, to pan sam zgnię w kryminale.

Sąd przychylnie potraktował jego wyjaśnienia. Istotnie oskarżony działał na korzyść Urzędu Skarbowego, istotnie w dobrej wierze, ale fakt bezprawia pozostaje faktem. Ze względu na nieposzlakowaną przeszłość bardzo łagodny wyrok kary.

## Jutro ożywny dzień w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł.) Mimo, że jutro rozpoczyna się obrady izby parlamentarnej dzisiaj w Sejmie panuje jeszcze zupełna cisza. Przedpołudniem jedynie zebrała się grupa konstytucyjna BBWR., na której omawiano sprawy, związane z obradami komisji konstytucyjnej Senatu nad projektem nowej konstytucji. Jak wiadomo pierusze posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej odbędzie się jutro, o godz. 10-tej rano. Jutro też przystąpi do obrad nad budżetem sejmowa komisja budżetowa. Nadto odbędzie się jutro posiedzenie plenarnej Sejm. Zbierzcie się ponownie



# TUPET I BEZCZELNOŚĆ NIE OPUSZCZA LANGEGO W CZASIE ROZPRAWY SĄDOWEJ

## Lange zeznawał 3 godziny

Jak było do przewidzenia, zainteresowanie procesem Langów jest ogromne. Po godz. 8 rano przed gmachem Sądu Okręgowego gromadzić się zaczęła tłumnie publiczność: podejrzane typy mieszają się z wytworknionymi ubraniami paniami, pchającymi się niegorzej na przekupki do drzwi. Wiadomo bowiem, że kto pierwszy wejdzie na salę, ten zajmie lepsze miejsce. Dostęp do wejścia bronią: posterunki policyjne i woźni sądowi. Wpuszcza się osoby posiadające bilety. Sala sądowa około godz. 9-ej wypełniona po brzegi. Wszystkich oczekiwujących się na drzwi, prowadzące do celi aresztanckiej. Stoją tam policjanci. Na chwilę przed 9 pod silną eskortą policyjną wprowadzeni zostają na salę oskarżeni:

Jan Lange i syn jego Brunon zajmują ławę oskarżonych swobodnym ruchem i uśmiechem na ustach. Jan Lange, gładko wygolony i uczesany obserwuje publiczność, zwracając szczególną uwagę na kobiety. Syn jego zachowuje się obojętnie: na okrągłej, wygolonej twarzy, przyozdobionej małym wąsem nie znać zażenowania, od czasu do czasu rozmawia półgłosem z ojcem, uśmiechając się i błyskającymi złotymi zębami.

*Tribunał wchodzi na salę.*

O godz. 9.15 na salę rozpraw wkrocza trybunał w składzie: przewodniczący — p. wiceprezes s. o. sędzia Sosiński, wotanei sędziowie: Ostrowski i Kurpisz. Fotel prokuratorski zajął p. prok. Zajczkowski. Przewodniczący otwiera rozprawę wzywając świadków i zaprzysięgając ich. Po opuszczeniu sali przez świadków trybunał na wniosek prokuratora postanawia przymusowo doprowadzić na rozprawę Walentynę Lange, córkę zbrodniarza, która pomimo wezwania, nie stawiała się.

Przewodniczący przystępuje do stwierdzenia personali oskarżonych. Lange odpowiada płynnie, swobodnie, podaje datę urodzenia, miejsce, zeznaje, że ma wykształcenie — szkołę powszechną i kursy handlowe. Był karany. Syn odpowiada również spokojnie.

Skolei przewodniczący odczytuje akt oskarżenia. a sędzia Kurpisz jego uzasadnienie. Lista zbrodni potwornego zbrodniarza jest bogata. Szereg kradzieży i napadów, m. in. na Kathe Kussmann. W grudniu 1932 r. w Koronowie, włamanie w Bydgoszczy i w Poznaniu — za co odsiadywał kary więzienia. Nie mając żadnego zajęcia — wynalazł sobie lukratywniejsze zajęcie od włamań i napadów poprostu stał się

*łowcą posagowym.*

Rozpoczyna śledzić anonse matrymonjalne. Nawiązuje znajomości z kobietami, poszukującami mężów. W ten sposób poznał Gromadzińską. Pragnąc zatrzeć ślady: a mianowicie uchodzić za kawalera (w 1911 r. poślubił Helenę Jarzabek) — podszywa się pod nazwisko brata swego Franciszka Langego. Na podstawie fałszywych zeznań świadków, Lange uzyskuje z P. K. U. papiery na imię swego brata. Teraz mógł swobodnie przedstawiać się za kawalera. Lange szybko opętał Gromadzińską. W 1931 r. poślubił ją w Częstochowie wiedząc, że ma 6 tys. zł. Za jej pieniądze pojechali do Zakopanego. Szczęście małżeńskie Gromadzińskiej nie trwało długo. Następnego roku 1932 r. w lecie Gromadzińska leczy się w szpitalu u Dżakonisek. Lange odwiedzał ją i przynosił jej jakieś

*białe pigułki,*

po zażyciu których spała ona po 28 godzin.

W lipcu Gromadzińska wyszła ze szpitala i wróciła do swego mieszkania na W. Garbarach 47.

Jak świadkowie twierdzą, pod koniec lipca 1932 r. w mieszkaniu Gromadzińskiej usłyszano krótki bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszła jakaś kobieta, a w chwilę potem Lange z walizką w ręku. W kilka dni potem Lange rozpoczął likwidować mieszkanie: sprzedawał meble, bieliznę itd. Dziwiło to ludzi. Na za pytania znajomych odpowiadał, że żona wyjechała za granicę, do Bydgoszczy, na... Solacz, a innym że

*umarła w szpitalu.*

Przeprowadzona rewizja w jego mieszkaniu nie dała żadnych dostatecznych powodów winy. Podejrzewano go że musiał zamordować swą drugą żonę: znaleziono u niego pilkę, ale posiadanie jej umotywowano robieniem ram. Zniknięcie żony uzasadnił tem, że wyjechała do Brukseli do dawnego narzeczonego. Poprostu miała uciec od niego, dowiedziawszy się, że miał żonę i dwoje dzieci.

Lange pozbywszy się żony rozpoczął życie: włamania, napady, kradzieże. Był wówczas częstym klientem więzień. W lutym 1934 r. Lange znowu znalazł się na

bruku poznańskim. Szybko nawiązuje znajomości z Marją Nowicką, kucharką pp. Turnów, przedstawiając się za dobrze sytuowanego urzędnika. Pomimo perswazji życzliwych osób Nowicka postanowiła wyjść za mąż za Langego.

Oszust wyciąga od niej pieniądze, które umieszcza na swoją książeczkę oszczędnościową. Po ślubie cywilnym, Lange wyjechał za pieniądze Nowickiej do Kryniczy, lecząc się na płucę i hemoroidy. W drodze do Poznania zdołał poznać pasażerkę Katarzynę Dziekan, której przedstawia się za kawalera.

Z Poznania rzekomo wyjechał do Gdyni, celem objęcia posady. Wróciwszy do Poznania, zamieszkał razem z Nowicką, przy ul. Małeckiej 4 u p. Niemcewskiej.

Dnia 3 sierpnia r. b. wieczorem zatrzał ją, jak stwierdził badania chemiczne, strychniną, poczem pociął jej ciało: część spalił w piecu, tułów zaś i kończyny zapa-

kował do waliz i wyjechał do Falkowa (p. Gniezno), gdzie na polu podpalił stóg zboża.

Jak wiadomo ogień zdołano zauważyć wcześniej i wyratowano walizki ze zwłokami. Teraz wypadki potoczyły się szybko: Langego i jego syna schwytano jeszcze tej samej nocy na stacji w Gnieźnie.

Przesłuchiwany wówczas Lange Jan zaprzeczył najpierw wszystkiemu, natomiast Brunon zeznał, że był z ojcem w Falkowie i złożył dwie walizki w stogu. Następnego dnia Jan Lange przyznał się, że zamordował rzeczywiście Nowicką w czasie sprzeczki, gdy ta rzuciła w niego garnkiem. Widząc trupa postanowił usunąć zwłoki z mieszkania, nie zwracając uwagi otoczenia, a więc gospodyni i drugiego sublokatora.

W czasie odczytywania uzasadnienia aktu oskarżenia na salę rozpraw przybyła Helena Lange, żona mordercy i zajęła miejsce w pierwszym rzędzie.

## Ministrant, tramwajarz, górnik, bigamista, kupiec podróżujący — bogaty żywoł zbrodniarza

Pod odczytaniem aktu oskarżenia i jego uzasadnienia przewodniczący przystąpił do przesłuchania Jana Langego. Zbrodniarz wstał i z uśmiechem poprosił, aby mu było wolno wszystko pokolei opowiedzieć. Sędzia zgadza się. Jan Lange zatem rozpoczyna swoją spowiedź — a raczej nie spowiedź a opowiadanie. Nie znać skruchy w jego głosie, przeciwnie dokładnie analizuje swoje życie, klóci się z sędzią.

Najwięcej rozczarowane było audytorjum — cały ponury dramat, spodziewane emocje i dreszczyki sensacji — rozplynęły się w gwałtownie Langego.

Opis swego życia rozpoczął zbrodniarz w następujący sposób:

„Urodziłem się w r. 1888 w pow. kościańskim w domu dużo dzieci. Ojciec był inwalida. Pobierał rentę, oprócz tego zarabiał. Odebrałem wychowanie religijne, dowodem tego, że byłem ministrantem przez 4 lata. 15 lat mając uderzyłem kamieniem jednego ze swych rówieśników — zostałem skazany na 3 lata. Sąd na naganę Wyjechałem do Westfalii, pracowałem jako górnik.

W 1908 r. zabrano mnie do wojska niemieckiego. służyłem dwa lata. Poznałem wtedy Helenę Jarzabek. Ponieważ żonie nie odpowiadał zawód górniczy pojechałem do Berlina, gdzie byłem tramwajarzem, żonie nie starczyły zarobki. Powróciłem więc do kopalni. Pracuję w kopalni po 8 godzin, wieczorami uczęsz-

czam na kursa kupieckie. Pod koniec 1912 roku dopuściłem się kradzieży książki oszczędności. Skazany zostałem na 2 mies. więzienia. Po odsiedzeniu kary znowu pracowałem w kopalni aż do wojny.

Pod koniec 1916 r. zawezwany zostałem znów do wojska pruskiego. Z transportu wojskowego uciekłem. Dopuściłem się znowu kradzieży. Skazany zostałem na 2½ r. więzienia gdzie przesiedziałem od czerwca 1917 roku do wybuchu rewolucji. Pojechałem do Gniezna.

Przerywa przewodniczący: — Zagranicą był oskarżony o rabunek w Lissa.

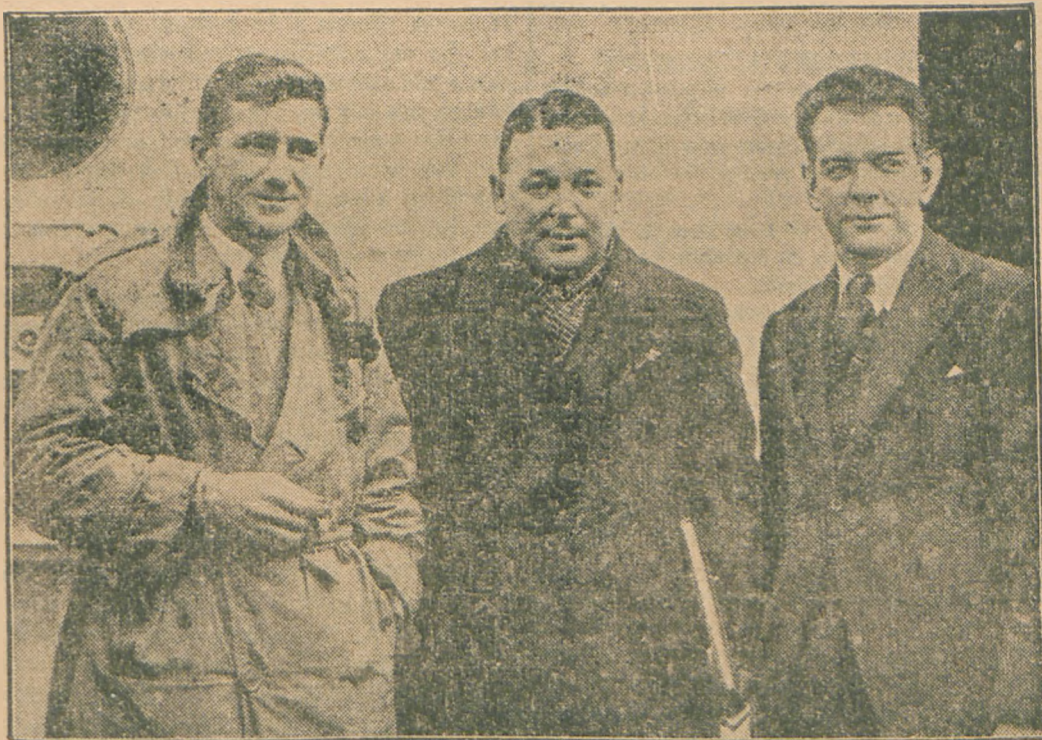
Oskarżony: — To dopiero przyjdzie!

— 1919 r. po zwolnieniu wstąpiłem do wojska polskiego bo chciałem się Niemcom odwdziaczyć i chciałem być polskim żołnierzem. Byłem kontrolerem. Miałem kontrolować wyjeżdżających Niemców. Tam poznałem dokładnie okolice Falkowa gdyż tam było najwięcej wyjeżdżających Niemców. Gdy zaczęła się wojna bolszewicka, byłem na froncie. Na początku stycznia zostałem zwolniony.

Opowiada dalej swoje dzieje z Heleną, która ka-zała dzieciom mówić do niego per pan.

— Co ona chciała nie wiem. Raz gdy popadłem w szal, wyrzuciłem Helenę z domu. Potem ją znów (Ciąg dalszy na str. 4-tej).

## S. O. S. lotników australijskich



Bohaterscy lotnicy australijscy (od prawej Charles Ulm, John Skilling i George Littlejohn) usiłowali pobić rekord na trasie prostej: Kalifornia—Australia. Jeszcze przed pierwszym etapem (wyspy hawajskie) musieli przymusowo lądować na oceanie. Lotnicy wzy wali za pomocą radja szybkiej pomocy. Na poszukiwanie ich wyjechało 18 wodniopłatowców, 18 łodzi podwodnych i kilkanaście statków. Jak dotąd lotników nie zdołano odszukać.



przyjąłem na prośby rodziny. Staralem się o urząd. Wszędzie, gdzie się zwracałem, żądali świadectwa moralności. Zająłem się wobec tego handlem Współzycie z Heleną było niemożliwe. Usiłowałem znowu popełnić kradzież. Dostałem 3 miesiące więzienia. Pojechałem potem do Westfalii gdzie pracowałem w raku. Potem nielegalnie przeszedłem przez granicę francuską. Wróciłem tą samą drogą do Polski, gdzie urządziłem napad rabunkowy. od stycznia 1923—1927 r. przesiedziałem w więzieniu. Po zwolnieniu z więzienia, z powodu choroby płuc, udałem się do szpitala, ale z powodu orzeczenia nie zostałem przyjęty. Zwróciłem się wtedy do Heleny która przyjęła nie jakby jakiś niepotrzebny mebel. Jestem chory na nerwy, rozwścieczony przez Helene, oskarżyłem ją o spedeżenie płodu; że był to czyn niewdzięcznika!

Po wypuszczeniu z więzienia, oddałem córkę do zakładu we Winiarach syna do rodziny. Wyjechałem i znowu popełniłem kradzież. Zostałem ukarany 1927 r. do grudnia 1930 r. Po zwolnieniu z więzienia nie zwracam się do Heleny. Jeśli to robilem — to tylko ze względu na dzieci, o dzieciach zawsze pamiętam. Potem siedziałem 3 m-cie w Kościance. Zwolniony zostałem wskutek krwiotoku płuc.

Przewodniczący przerywa: — Czy oskarż. nie był karany w Lissy

Oskarżony udaje, że sobie nie przypomina — „o tym rabunku ja nie wiem“

Przewodniczący: — To oskarżony tak siedzi, bądź na wolności, bądź we więzieniu. Od kiedy oskarżony występował jako Franciszek Lange?

Oskarż.: Powodem zmiany była bigamia. Jak będzie dalej opowiadał, to to wyjdzie. Doszedłem do wniosku, że z Heleną żyć nie mogę, bo jesteśmy b. gwałtowni. Chciałem poznać inną, ale taką, która się szanuje. Lecz wiedziałem, że szanująca się nie będzie chciała mieć „mężatę“. Ja wiedziałem, że tylko kobieta, która mnie będzie kochała, będzie mogła zrobić ze mnie niewolnika. Zrobiłem oferty matrymonijalne.

Dalej opisuje swoją znajomość z Gromadzińską. Nie przyznaje się do jej zamordowania, a potem rozpoczyna się drobna historia z Nowicką.

#### TAKTYKA LANGE'GO

Zbrodniarz nie daje się przeważać prawu mówienia. Szczegółowo rozwodzi się o wszystkim. Godulstwo jego było jednak uzasadnione. Oczwiał się przelieglym lisem: nie zaprzeczając popełnienia zbrodni na osobie Nowickiej, swymi zeznaniami starał się — odmalować swoje pożyte z zamordowaną, jako najcięższą kartę.

„To była najzręczniejsza dyplomatką, ale zarazem i największą hipokrytką“ — skarżył się sądowi gorzko

Lange dążył do jednego — do wykazania że Nowicka przejrawszy jego plany zdobycia jej pieniędzy oraz poznawszy z kim ma do czynienia, postanowiła go otruć. Gdy krytycznego dnia — 3 sierpnia r. b. — Lange wrócił z podróży do domu, Nowicka przyjęła go z pięknym uśmiechem i zaprosiła od stołu: nie pił jednak kawy bo — jak twierdzi — była zatruta.

— *Przejrzałem twoje plany!* — zawołał. Wówczas rozgniewana Nowicka z oburzeniem rzekła:

— *Zdechniesz! Nie tu, to w kryminale.* — Z temi słowami miała chwycić za garnek gliniany i rzucić w jego głowę. Wtedy rozgniewany Lange porwał za krzesło i „zabił“ ją.

#### DŹWIĘKI MARSZA ŻAŁOBNEGO

Potem — w tym momencie z miasta dochodzi dźwięki marsza żałobnego Chopina: to kondukt pogrzebowy ze zwłokami gen. Franka przeciągał ulicami miasta. potem Lange nożem i piłką pociął ciało i zapakował do walizek a resztę do pieca.

Dalej ochrania Brunona — twierdząc, że nie wie działo o niezem. przybył z nim do Falkowa, lecz on sam zabrał walizy i podpalił stóg zboża.

Lange, który opowiadał dotychczas ze swadą a nawet z humorem ścisza głos, agdy przystąpił do opowiadania o zabiciu Nowickiej — przeciera zlekka ręką pęczole. Gdy przewodniczący pyta się go, jak pochwycił ciało — odpowiedział, że nie pamięta, bo był tak odenerwowany, że działał, jak szaleniec.

Przewodniczący: Czy oskarżony nie rozbierał się do osobistej bielizny, w czasie ewakuowania zwłok?

Oskarżony: Zrobiłem to. Nie chciałem poplamiać ubrania i walizek krwią.

Przewodniczący: Zatem był opanowany i wiedział co robił.

Dalej Lange zaprzecza, aby otrul przedtem Nowicką. Udaje, że nie przypomina sobie, aby pytał się rodziny, — czy ktoś z nich nie jadł eukierków (były zatrute), a gdy dowiedział się, że nie — ucieszył się ogromnie.

Przewodniczący i prokurator zarzucają Langego Jana pytaniami: „które wyprowadzają go z równowagi. Ze złością stwierdza, że trzymano go w kajdanach i karczono mu stać w czasie przesłuchiwania na poljeju.

— Jedynym ludzkim — człowiekiem był komisarz

P. P. Nowakowski, który nie tylko pozwolił mnie usiąść ale kazał dać mi szklankę wody.

Po 3-godzinnych przesłuchiwaniach Langego — przewodniczący zarządził przerwę.

Zakończenie procesu - jak i wyrok podamy w jutrojszym numerze.

trzejnym numerze.

Cynizm i tupet Langego nie wrozą mu nie do przodu. Cały, zresztą nieźle skonstruowany przez niego plan obrony zawiódł i nie przekonał sędziów. Był wymysłony, ale nie czuło się w nim serca i przekonania — a zatem nieszczerzy.

## ZAGADKOWY „ZABIJACZ PASTERZY“ SIEJE POPŁOCH na francuskiej Riwjerze

Górskie wioski, położone na północ od Tulonu, w stronę Marsylii na zachód i Nicei na wschód, żyją od pewnego czasu pod grozą tajemniczego i nieuchwytnego zbrodniarza, do którego przyłączył przerażający przydomek „zabijacz pasterzy“. W ciągu niespełna roku pięć skrytobóczych morderstw zostało w tych stronach popełnionych. I rzecz dziwna — zbrodniarz nie zwraca uwagi na majątek ludzi, których zabija. W ciągu ostatni kilku mies z jego ręki zginęło trzech pasterzy, jeden szwec i jeden zofer. Stad wnioskuję się że jest to jakiś sadysta-zboczeniec, nowy okaz wampira, łaknącego krwi.

Wszystkie pięć morderstw popełniono zostało w identycznych warunkach. Wszystkie pięć ofiar zastrzelono z bliska i w ciałach ich po sekcjach zwłok znajdowano stale śrut tego samego kalibru i pochodzący z tej samej fabryki.

Również, o tyle o ile zdołano stwierdzić wampir napada na swe ofiary w ten sam sposób. Ukrywa się za krzakami na skraju odludnej i mało uczęszczanej drogi i za każdym razem interpeluje swoją ofiarę, by ją zmusić do zatrzymania się. Następnie strzela do niej ze swej fuzji myśliwskiej, mierząc w pierś i serce.

Naskutek ostatniego mordu, którego ofiara padł młody zofer Galliano, policja przedsięwzięła olbrzymią obławę, przeszukała od kilku dni góry, lasy i doliny. Nie dała ona dotychczas żadnego rezultatu. Nie jest zresztą trudno ukryć się w tych stronach.

Tutaj to południowe krańce łańcucha Alp schodzą do morza. Rzeka Var toruje sobie drogę wśród chaosu szczytów. Wody jej i innych rzek i strumieni wlewały tu w miękkim kamieniu wapiennym głębokie jarły i niezliczona ilość lasów w których łatwo zna-

leść kryjówkę, jak również w olbrzymich lasach, pokrywających stoki gór.

Okolice są to wyjątkowo piękne, ale również wyjątkowo piękne. Latem i zimą odwiedzają je liczni turyści, wożeni autocarami po dobrze utrzymanych drogach. Odzieniegdzie panuje tu przerażająca pustka i tylko zrzadka spotyka się małe i ubogie wioski, zbudowane w górach.

Mieszka w nich ludność pasterska trudniąca się chowem bydła i wypasaniem go na poloninach.

I ci pasterze żyją teraz w atmosferze zrozumiałej paniki. Nikt nie śmie na noc opuszczać swego domu. Ci którym zawód lub obowiązki kazały to czynić, chodzą tylko uzbrojeni, z fuzją na ramieniu. Nieuchwytny „zabijacz pasterzy“ jest na ustach wszystkich i w myślach każdego.

Nikt dotychczas zbrodniarza nie widział i nikt też nie może podać o nim policyjnym żadnych wskazówek. Jedni widzą w nim człowieka, żyjącego w niedostępnych górach nakształt bandytów korsykańskich, inni natomiast — i ci być może bardziej zbliżeni są do prawdy — uważają za kogoś, kto udaje spokojnego mieszkańca wioski. Przelana krew uspokoiła na pewien czas zbrodnicze jego instynkty. Potem znów szalał mordu kaze mu zapaść w lasy ze strzelbą na ramieniu i czatować na pierwszą lepszą napotkaną ofiarę.

Starsi ludzie opowiadają po wsiach, że już czterdzieści lat temu strony te były terroryzowane przez podobnego wampira, który w ciągu trzech lat niespełna popełnił jedenaste morderstw, zanim go nie pochwycono. Ściety został na gilotynie.

In.

## Z DNIA

### Trujący zapach kwiatów

W Stryju tragiczną śmiercią zmarł podoficer Władysław Dmytruk.

Zując skromnie złożył sobie jakiś kapitalik i kupił parcelę, na której wybudował sobie dom i oranżerję, w której spędzał prawie cały wolny czas. W oranżerji wybudował łazienkę.

Dnia 5 bm. D. udał się do łazienki, by sobie zrobić kąpiel. Następnego dnia żona po przebudzeniu się, stwierdziła z przerażeniem że męża niema i że pościel jest nieczarna. Po wyważeniu drzwi do łazienki znaleziono na ziemi zastygłe zwłoki Dmytruka. Sekeja zwłok wykazała, że zapewne trujące zapachy z oranżerji spowodowały zawrót głowy lub omdlenie. Wskutek tego Dymtruk upadł na piec i oparzył się dotkliwie a wobec braku pomocy doznał porażenia, w następstwie czego zmarł.

Tragiczna śmierć młodego podoficera wywołała ogromne wrażenie. Najciekawszy fakt, że Dmytruk opowiadał, że ogrodnik Bielecki, u którego uczył się ogrodnictwa w podobny sposób wśród kwiatów z powodu zatrucia zmarł i że jego podobna czeka śmierć.

### „Toruń“ nie pobił rekordu

Jak już donosiliśmy w dn. 4 bm. wystartował z siedziby mościskiego klubu balonowego w Mościcach koło Tarnowa balon „Toruń“ dla dokonania próby zaatakowania rekordu długości lotu w linii prostej dla tej kategorii balonów. Załogę balonu stanowili: por. Pomaski oraz młody cywilny pilot balonowy mościskiego klubu balonowego inż. Leszek Krzyszkowski. W sobotę nadeszła do Acrokl. Rp. depesza od lotników o wyładowaniu w jednym z kolchozów, położonym o 80 km. na wschód od Krasnodaru.

Z godziny nadania depeszy wynika, że balon utrzymywał się w powietrzu przez 2 doby. Odległość przeleciała wynosi w przybliżeniu około 1470 km. a więc jest większa od odległości, osiągniętej w ostatnich zawodach Gordon - Benneta, nie osiągnęła natomiast cyfry rekordu, który wynosi 1550 km.

### Olbrzymi łosoś

Jeden z łaków helskich złowil łososia niezwyklej rozmiarów. Łosoś ten waży około 25 kilogramów.

### Niezwykła katastrofa kolejowa

Na stacji Tarnowskie Góry — Nakło wydarzyła się w piątek katastrofa kolejowa. Pośpieszny pociąg towarowy, dalekobieżny, rozerwał się przed stacją Tarnowskie Góry na 2 części. Spowodu silnej mgły obsługa tego nie zauważyła. Po zahamowaniu na stacji przedniej części pociągu, tylne wagony najechały całym pędem na przednie. Wskutek zderzenia 7 wagonów uległo poważnemu uszkodzeniu, a 10 cięższemu. Oba tory zostały zatarasowane na kilka godzin.

### O obronę listonoszy pieniężnych

Jak się dowiadujemy wobec napadów i grabieży, jakie kilkakrotnie w ostatnich miesiącach miały miejsce Min. poczt i tel. w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. wydało szereg zarządzeń mających na celu przeciwdziałanie i przeciwstawienie się funkcjonariuszy pocztowych w czasie napadów. Wydano instrukcje o ochronie i użyciu broni dla doręczycieli przesyłek pieniężnych. W przygotowaniu jest instrukcja dla kierowników pełniących służbę przy przewożeniu wartościowych ładunków pocztowych o zachowaniu ostrożności w czasie transportu i o użyciu broni wobec napastników. Celem należytego uzbrojenia kierowników pocztowych okręgowe urzędy i agencje pocztowe zostały zaopatrzone w większe zapasy rewolwerów i pistoletów oraz potrzebna ilość amunicji.



# Ze sportu

## „DZIEŃ P. Z. B.“ NA RINGACH CAŁEJ POLSKI

Minione dwa dni swiat uplynely w calej Polsce pod znakiem „Dnia Polskiego Związku Bokserskiego“. Byly to miedzymiatstowe imprezy bokserskie, z ktorzych dochody maja zasilić kasę P. Z. B. Poznań — stolica pięściarstwa polskiego, wyslal do walk 3 garniturv ktore walczyly na 3 frontach. Pierwszy garnitur przegral w Warszawie 7:9, wygral natomiast w Lublinie 14:2. Drugi garnitur przegral w Krakowie rowniez w stosunku 7:9. Do tych niespodzianek zalicza się rowniez zwyciestwo Slaska w Łodzi 6:10 z repr. tamtejszego miasta.

Przebieg poszczególnych spotkań byl następujacy:

### Warszawa — Poznań 9:7.

Warszawa. Zawody odbyly się w sobote w szczelnie wypelnionym cyrku. Obydwie drużyny wystapily w skladach oslabionych. Warszawa bez: Rotholca, Forlańskiego i Karolńskiego. Poznań bez: „Wiskiego“, „Kajnara“ i Majchrzyckiego. Wlasciwszy bylby wynik remisowy, poniewaz siły drużyn byly zupełnie równe. Po trzech pierwszych walkach Warszawa prowadzila już 6:0, dzięki jednak orzeczeniom sędziowskim ktore skrzywdzily Poznanczyków w wagach muszej i piórkowej. Później znów sędziowie „rewanżując się“ Poznaniowi dali zwyciestwo Misiurewiczow: po typowej walce remisowej z Dobora II, co znów wywołalo burzę na widowni. W ringu sędziowal p. Cendrowski (bez prawa głosu) na punkty pp. Zaplatka (Poznań) por. Koprowski (Grudziadz) Kupferstein (Warszawa) W wadze muszej spotkal się Czortek (W) z Sobkowiakiem (P.). Mimo, że Sobk. górowal przez pierwsze dwie rundy, a trzecia dopiero nalezala do Czortka, sędziowie dali zwyciestwo Czortkowi. W koguciej Rosolium (W.) wygral zasłużenie na punkty z Pela (P.) W wadze piórkowej Kozłowski (W) spotkal się z Rogalskim. Tylko drugie starcie nalezalo do Kozłowskiego. Pierwsze i trzecie bylo wyrównane. Sędziowie daja zwyciestwo Kozłowskiemu, krzywdzac wyraźnie Rogalskiego. W wadze lekkiej Sipiński (P.) miał za przeciwnika Kielara emigranta polskiego, który przybyl niedawno do Warszawy z Kanady na roczny kurs „wiedzy o Polsce“. Kielar, który byl repr. Kanady na Olimpiadzie, okazal się zawodnikiem mocno przereklamowanym. „Cuda“, ktore o nim wypisywala warszawska prasa czerwona, nalezy chyba uważać za tricki reklamowe przed zawodami. Sipiński byl panem sytuacji na ringu i wygral wysoko na punkty. W w. półśredniej oczekiwano ogólnie zwyciestwa Misiurewicza przez k. o. nad mlodym zawodnikiem Doroba II.

Misiurewicz walczył jednak tym razem slabiej i nie zaslužyl na zwyciestwo, ktore mu przyznano jednak na remis. W wadze średniej Pilnik (W.) wygral przez dyskwalifikację Rogowskiego (P.) w III. rundzie, ktora uchylal się od walki. Przewaga Pilnika byla ta zdecydowana, że k. o. wisial w powietrzu. W półciężkiej: Doroba I. (W.) zremisowal z Szymura (P.) Byla to najslabsza walka zawodow. W w. ciężkiej Pilat (P.) wygral przez k. o. w II. rundzie z Dziewulskim zawodnikiem sprowadzonym z Radomia, wobec braku w Warszawie przedstawiciela tej kategorie.

### Slask — Łódź 10:6.

Zawody odbyly się w sobte w sali Filhar-

monji w Łodzi. Slask przed meczem prowadzil już 4:0, poniewaz rezerwowi za kontuzjowanego w Berlinie Chmielewskiego — Lipiec nie stawil się na wage. Banasiak zaś miał nadwage. Tych straconych bez walki punktów Łódź nie mogla już odrobić. W ringu sędziowal b. spreżyscie p. Derda Kazimierz z Poznania. Wynik walk: w. musza: Pawlak (Ł.) wygral zdecydowanie na punkty z Walgrynem, dzięki większej rutynie ringowej. W w. koguciej: Jarzabek (Sl.) zremisowal po ciekawej walce ze Spodenkiewiczem. W piórkowej: Rudzki (Sl.) przegrywa slusnie na punkty z Leszczyńskim, który miał tylko pierwsza rundę dla siebie. W lekkiej Białas (Sl.) wygral w w. o. W towarzyskiej walce ulega jednak Banasiakow: na punkty. W półśredniej: Bieńczyk (Sl.) i Durkowski (Ł.) walczy na remis. W średniej odbylo się spotkanie towarzyskie pomiędzy rewelacyjnym Świerkiem (Sl.) a Rzemigala. „Król nokautu“ ze Slaska i tym razem potwierdzil, że ma potężny cios prawej, gdyż znokautowal swego przeciwnika u na poczatku II. rundy. Świerk ma za sobą 15 walk; 15 nokautów! W półciężkiej Kurka (Sl.) wygral na punkty zasłużenie z Wurmem, wreszcie w ciężkiej: Kłodas (Ł.) znokautowal w 2. starciu Wrazidła (Sl.)

### Poznań I — Lublin 14:2.

Lublin (PAT.) Miedzymiatstowy mecz bokserski Poznań — Lublin zakonczyl się zdecydowanym zwyciestwem Poznania 14:2. Jedyné zwyciestwo dla Lublina zdobył Wojsławski. W wadze muszej Sobkowiak (P) pokonal Bachurskiego. W koguciej Pela (P) przegral z Wojsławskim. W piórkowej Rogalski (P) zwyciestwyl Rosemana. W lekkiej Sipiński (P) wygral z Ceglarem. W półśredniej: Misiurewicz (P) wypunktowal Andruszkiewicza. W średniej Rogowski (P) znokautowal w drugiej rundzie Łozańskiego. W półciężkiej Szymura (P) wygral z Urbanem. W ciężkiej Pilat (P) zwyciestwyl Buczka przez techniczny k. o. Mecz zgromadzil przeszło 3 tysiące widzów!

### Warszawa II — Wilno.

Wilno. Mecz bokserski pomiedzy II reprezentacją Warszawy a reprezentacją Wilna zakonczyl się zdecydowanym zwyciestwem pięściarzy stolecznych w stosunku 12:4. Mecz rozegrany zostal w 3 wagach; poniewaz Wilno nie posiada bokserow w wagach cięższych, rozegrano po dwa spotkania w muszej i półśredniej.

W muszej Sandler (Wilno) wygral z Krysikiem a Rundstein (Warszawa) zwyciestwyl walkowerem wskutek nadwag. Bagińskiego Walka towarzyska dala wnik remisowy.

W koguciej Krasnopióro (Wilno) zremisowal z Beimanem, przyczem wnik krzywdzi Wilniarina.

W piórkowej Polus (Warszawa) pokonal wysoko na punkty Szczypiórka. W lekkiej Fabisiak (Warszawa) zwyciestwyl Talke. W półśredniej Janczak (Warszawa) wypunktowal Maczugowa, a Wrzosek (Warszawa) wygral zdecydowanie z Czystem. W średniej walce pomiedzy Ożarkiem (Warszawa) a Woitkiewiczem zakonczyla się wnikiem remisowym.

Mecz zgromadzil rekordowa jak na wileńskie stosunki liczbę publiczności — przeszło 1500 osób.

### Lwów — Slask II 9:7.

L w ó w. Mecz bokserski Lwów — Slask II wygrala reprezentacja Lwowa w stosunku 9:7. W muszej Pawlica (Slask) wygral z Liebermanem. W koguciej Schirak (Lwów) zremisowal z Nowakowskim. W piórkowej Ackerman (Lwów) zwyciestwyl Cichego. W lekkiej Nawa (Slask) wypunktowal Warczew- przez dyskwalifikację Lizurka. W średniej skiego. W półśredniej Biłtyj (Lwów) wygral Michniewicz (Lwów) pokonal Bachmana. — W półciężkiej Jasiulek (Slask) wygral z Widdingiem. W ciężkiej Szkwarkowski odniósł zwyciestwo nad Ucherkiem (Slask).

### Kraków — Poznań II. 9:7.

Drugi garnitur Poznania rozegral zawody w Krakowie, przegrywajac 7:9. Wyniki poszczególnych walk byly następujace: Juszczyk (Kr.) zremisowal z Koziołkiem (P.), — Zwierzchowski (P.) pokonal na punkty Wietrzyka (Kr.), który miał nadwage. Mach (Kr.) zremisowal z Walkowiakiem (P.). Misiorny (P.) pokonal przez k. o. w II. rundzie Gombacha (Kr.). Mieczysławski (Kr.) pokonal na punkty Lelewskiego (P.). Żbik (Kr.) zremisowal z Szulczyńskim (P.) Morawa (Kr.) wygral niezasłużenie z Leśniakiem (P.). Włodzimirski (Kr.) wygral przez dyskwalifikację Tilgnera w II. starciu. Sędziowal w ringu p. Kocur z Katowic na punkty p. Rudck i Derda K.

## Warszawianka drużynowym mistrzem Polski

W niedziele w sali Polskiego Związku Sermierczego w Warszawie odbyly się finały zawodow szermierczych o drużynowe mistrzostwo Polski panow.

Do walki nie stanal zespół Lwowskiego Klubu Sermierzy obrońca tytułu mistrza Polski spowodu zdekompilowania drużyny. O tytuł mistrzowski ubiegaly się przeto tylko trzy drużyny: Warszawianka, Klub Policynny z Katowic i AZS Poznań.

W poszczególnych walkach zwyciestwyl: KS. Policynny Katowice — AZS Poznań 10:6. Poznanczycy walczyli w skladzie: Górski — Kazimierowicz — Knyszewski i Hart. Zespół Katowicki: Sobik — Paszek — Zaczek — Kaczmarczyk.

W drugim spotkaniu Warszawianka pokonala AZS Poznań 12:4. W trzecim Warszawianka zwyciestwyla KS. Policynny 10:6.

Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobył zespół Warszawianki w skladzie: kpt. Segda — kpt. Suski — Frydrych — Krzyżanowski i por. Kleban.

Zdobyty przez Warszawiankę tytuł mistrzowski dotyczy roku 1934.

## Slask — najpowazniejszym kandydatem do Ligi

W niedziele rozegrany zostal w Wilnie rewanżowy mecz finałowy o wejście do Ligi pomiedzy Slaskiem ze Swiętochłowic a miejscowym Smiglym. Zawody zakonczyl się zasłużonym zwyciestwem Slaska 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Goc i Geron. Smigly nie mając już zadnych szans wejścia do Ligi gral bez animuszu i daleko poniżej swej formy.

Spowodu mrozu zawody nie obudzily większego zainteresowania i zgromadzily około 1000 widzów.

W najbliższą niedziele 16 b. m. na boisku w Lipinach padnie rozstrzygnięcie która z drużyn slaskich zaawansuje do Ligi: Naprzód czy Slask? Slaskowi, który ma obecnie zdobytych 5 punktów, wystarczy tylko remisowy wnik. Jest więc najpowazniejszym kandydatem do Ligi!



## Giełda zbożowa

Zyto	15—	15.25
Usposobienie: stałe.		
Pszonica	16.50	17—
Usposobienie: stałsze.		
Jęczmień browarowy	20.25	20.75
Usposobienie: stałe		
Jęczmień 710—725 g/l	19.—	19.50
Jęczmień 680—690 g/l	17.50	18.—
Usposobienie: stałe		
Owies 15 t. p. P.	15—	15.25
Owies 15 t. p. P.	15.—	15.25
usposobienie spokojne		
Mąka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	22.—	23.—
I gat. 0—65% wł. w.	21.—	22.—
II gat. 55—70% wł. w.	15.50	16.50
poślednia ponad 70% wł. w.	13.50	14.50
razowa 0—95% wł. w.	17.50	18.50
Usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	28.75	31.25
gat. IB 0—45% wł. w.	28.25	28.75
gat. IC 0—55% wł. w.	27.25	27.75
gat. ID 0—60% wł. w.	26.25	26.75
gat. IE 0—65% wł. w.	25.25	25.75
gat. IIA 20—55% wł. w.	24.25	24.75
gat. IIB 20—65% wł. w.	23.75	24.25
gat. IID 45—65% wł. w.	20.75	21.25
gat. IIF 55—65% wł. w.	17.75	18.25
gat. IIIA 65—70% wł. w.	16.75	17.25
gat. IIIB 70—75% wł. w.	13.75	14.25
usposobienie spokojne		
Otreby żytnie przemiału standartowego	10.25	10.75
Otreby pszenne grube przem. standart	10.75	11.25
Otreby pszenne średnie przem. stand	10.—	10.50
Otreby jęczmiennie	10.50	12—
Rzepak zimowy	41.—	42—
Sienne lniane	43.—	45.—
Corezyca	46.—	48.—
Wwka latowa	23.—	25—
Groch Viktoria	39—	42—
Groch Folgera	32.—	35—
Koniczyna czerwona surowa	120.—	140—
Koniczyna biała	80.—	110.—
Koniczyna szwedzka	180.—	2—
Koniczyna żółta odłuszczona	70.—	80—
Przelat	80.—	100—
Tymoteusz	60.—	70—
Raigras angielski	80.—	90.—
Ziemniaki fabryczne za kilo%		0.14
Słoma pszenna luzem	2.25	2.45
Słoma pszenna prasowana	2.85	3.05
Słoma żytnia prasowana	3.25	3.50
„ żytnia luzem	2.75	3—
Słoma owsiana luzem	3.50	3.75
Słoma owsiana prasowana	4.—	4.25
„ jęczmienna luzem	1.95	2.45
„ jęczmienna prasowana	2.85	3.05
Siano zwykłe luzem	7.50	8.—
Siano zwykłe prasowane	8.—	8.50
Siano nadnoteckie luzem	8.50	9.—
Siano nadnoteckie prasowane	9.—	9.50
Makuch lniany wt aflach	17.50	18.—
Makuch rzepakowy w taflach	13.50	13.75
Makuch słonecznikowy w taflach 42/43%	18.—	18.50
Srut Sola	21.—	21.50
Mak niebieski	40.—	43—

### Ogólne usposobienie spokojne

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 532 t., pszenicy 255 t., jęczmienia 337,5 t., owsa 72,5 t., mąki żytniej 112,8 t., mąki pszennej 62,7 t., otrąb żytnich 470 t., otrąb pszennych 240 t., makuchu lnianego 5 t., makuchu rzepakowego 25 t., ziemniaków fabrycznych 210 t., wełny 3,1 t.

Poznań, dnia 10 grudnia 1934 r.

## RADJO

Środa, 12 grudnia 34 r.

Poznań. 6.45 Kiedy ranne wstała zorze; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik por.; 7.25 Muzyka por.; 7.38 Chwilka pań domu; 7.40 Program; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert z Katowic; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiad. o eksp. polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Odczyt; 15.55 Chwilka społeczna; 16.00 Koncert zesp.; 16.45 Opowiadanie dla dzieci; 17.00 Recital śpiewaczy; 17.25 Odczyt; 17.35 Płyty; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Program czwartku lit. art.; 18.10 Życie kult. i art. Poznania; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 Odczyt; 19.00 Pieśni; 19.20 Feljton aktualny; 19.30 Interludium z płyt; 19.45 Program; 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 Koncert solistów; 20.45 Dziennik wieściowy; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt; 21.40 Polskie pieśni ludowe; 22.00 Odczyt; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiad. meteor.; 23.05 Muzyka taneczna

# Tajemnica grobowca

(71)

## Powieść sensacyjna

— Jeśli się mylę, to o bardzo mało. Jest m bard o pewny sw. go w roku Zre z a przekona się pani..

Stanął przy parkanie i w prostej linii ku zabitej furcie zaczął iść miarowym krokiem, obliczając krok za pół łokcia.

Naliczył ich sto dziewięćdziesiąt sześć. — Pani Dubieuf szła za nim zdaleka i mówiła do siebie z cicha.

— To jakiś oryginał ten opat, ale zdaje się zresztą poczciwy człeczyna.

Verdier zatrzymał się przy furcie i nie dając tego po sobie poznać, przypatrywał się jej uważnie.

— Z tej strony nie zabita — pomyślał. — Nic nie przeszkadza jej otworzyć. Tego chciałem się dowiedzieć.

Przełożona pensji podchodziła ku niemu.

Odezwał się więc do niej: — Nie omylił się wcale. Naliczyłem łokci dziewięćdziesiąt sześć.

— To bystry rzeczywiście ma pan wzrok. — Chłubię się z tego. A u pani wszystko przedstawia się jaknajlepiej, jestem prawdziwie zachwycony i niech mi pani uwierzy, że tylko same pochwały odemnie usłyszy mój parafjanin. I chyba własnego by dobra nie rozumiał, gdyby nie oddał swej córki na pensję do pani.

— Z góry panu dziękuję. — Pozostaje mi tylko o jedną rzecz panią zapytać.

— Co do czego? — Ile się płaci? — Opłata pobiera się stosownie do wieku uczenicy i stopnia wykształcenia — od tysiąca do tysiąca ośmiuset franków.

— Bardzo dobrze. — Może panu zanotować? — O to zbyteczne. Mam równie dobrą pamięć jak wzrok. Jutro odjeżdżam do Ardeche, a za kilka dni prawdopodobnie otrzyma pani list od mego parafjanina, z wiadomością o przyjeździe nowej dla pani uczenicy, z którą przybędzie jej matka.

— Przyjmijmy ją z otwartymi rękami, panie proboszczu.

Rozmawiając tak, pani Dubieuf podeszła do furty wyjściowej, wraz z Verdierem.

Ten od kilku chwil trzymał wciąż prawą rękę i położył ją na zamek, jak gdyby drzwi chciał otworzyć, ale ich nie otworzył i zwracając się do przełożonej pensji, rzekł:

— Muszę pani powiedzieć me nazwisko. Jestem opat Peirole, proboszcz ze wsi Vive d'Aique, parafjan mój nazywa się Dyonizy Chauffoure, a córce jego na imię Anastazja.

— Bardzo mi przyjemnie panie opacie. W czasie tej rozmowy Verdier zdążył przyłożyć do zamku wosk, który trzymał w ręku. Odcisk był już gotów.

Otworzył furę, sklonił się pani Dubieuf i wyszedł, włożywszy miękki wosk do kieszeni, tak, żeby się wcale nie uszkodził. Za pięć minut był już u Lartiguesa.

— No i cóż? — zapytał.

— Wrazie nieszczęścia odwrót mamy zapewniony — odpowiedział były galernik. Furka ogrodowa nie jest zabita z tamtej strony, a furkę od ogrodu na ulicę łatwo otworzyć.

— Dobrze ale potrzeba mieć klucz, bo tam zapewne jest odzwierny, którego przecie nie będę prosił, ażeby mi otworzył.

— Będziesz miał klucz.

— A to skąd?

— Sam go obstalujesz. Oto masz odcisk z zamka.

Verdier pokazał Lartiguesowi zdjęte odciski.

— Cudownie! — zawołał Lartigues. Ty zawsze myślisz o wszystkim. Zaraz jutro obstaluję.

Umówiwszy się, że się jutro widzieć będą, dwaj lotrzy rozstali się po chwili.

Opuściliśmy Symonę, gdy udała się z pensji do Gabryela Scrvetta.

Malarz był sam, gdy dziewczę wyszło do pracowni.

Wzruszającymi słowy podziękowała mu za protekcję, która w połączeniu z prośbą Bressola i Marji, zjednała jej miejsce u pani Dubieuf.

— Kochane dziecko — odpowiedział jej artysta — nikt na nią nie zasługuje bardziej od ciebie.

Cieszę się, bardzo cieszę z rezultatu naszych starań.

Teraz wolną jesteś na zawsze od wszelkich trosk, od wszelkiego niepokoju.

Przyszłość masz zabezpieczoną.

— Pragnęłabym bardzo wypowiedzieć mą wdzięczność panu Bressolowi i jego prześliznej córce — nieśmiało rzekła Symona.

— Cóż ci przeszkadza? — zapytał Gabryel.

— Nie śmiem.

— Dla czego?

— Czy sądzisz pan, panie Gabryelu, że jeżeli do nich przyjdę, nie wezmą mi tego za złe?

— Przeciwnie, poczytają to za rzecz bardzo naturalną i jestem pewny, że potrafią to ocenić.

— Jeśli tak, to się już nie waham. Zaraz stąd pójde im podziękować.

— Zdaje mi się, żeś się trochę zmęczyła.

Nie nadużywaj wracających ci sił. Może lepiej byłoby dziś odpocząć i wizytę odłożyć do jutra.

— Jutro obejmuję już swe obowiązki. Obiecałam to pani Dubieuf.

— Jeśli tak to nie odkładaj. A ja, skorzystam z tej sposobności, ażeby poprosić cię o wyświadczenie mi małej przysługi.

— O jakże się zawczasu cieszę! O co chodzi?

— Napisałem kilka wierszy do pana Bressola, że płótno mam już u siebie i że jutro mogę rozpocząć portret jego córki.

Checiałem list przesłać pocztą. Oddaj go z faski swej i powiedz panu Bressolowi, że jeżeli jutro zacząć nie można aby raczył mnie zawiadomić.

— Nie zapomnę.

— Oto list. Idź już, idź, bo późno się robi.

— Checiałbym pana o coś prosić — wyszeptano młode dziewczę z widocznym wahaniem.

— O co takiego, kochana Symono?

— Zebym mogła przychodzić na kilka minut kiedy będę miała dzień wolny, ażeby się dowiedzieć o pańskie zdrowie.

— Pozwalam ci, z całego serca pozwalam, moje dziecko i bardzo mnie wzrusza szła ta twoja prośba.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# ZIĄŁ URZEDOWY

Zaraza świń wygasła w maj Borzęcicki pow. Krotoszyńskiego. Zaraza świń została stwierdzona w Roszków pow Jarocińskiego Pomór i zaraza świń wygasły w maj. Czerminek, w mieście Jarocinie w zagrodzie Tomasza Juszczyka w Rokutowie pow. Jarocińskiego Pomór świń wygasł w zagrodach Kłusego, Klausego i Skrzypczaka w Długolecie pow. Krotoszyńskiego Pomór świń w maj Wziachów pow. Krotoszyńskiego wygasł. Pomór świń wygasł w maj Szezyce pow. kępińskiego. Pomór świń został stwierdzony w zagrodzie Bolawa Nowakowskiego w Kobylinie pow. krotoszyńskiego

Starosta Powiatowy (—) Dr Ekkert.

# KRONIKA MIEJSCOWA

grudzień  
**11**  
wtorek

Kalendarz rzym.-kat.  
Wtorek Damazego  
Sroda Eleksandra

Kalendarz grecko-kat.  
Wtorek Stefana  
Sroda Paromona

Słońce wschód: 7,33

zachód: 15,23

Księżyc wschód: 11,24

zachód: 21,43

Dyżur nocny z wtorku na środę pełni dr. Szarpocin ul. Koszarowa 30 (tel. 286). Apteka Nowa, ul. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino Apollo: „Noce miłosne Maharadży“.

Kino Corso: „Miłość Tarzana“.

## Msza św. za duszę śp. gen. Franka

W dniu wczorajszym odbyła się w kościele parafialnym uroczysta msza za obna za spokój duszy śp. Generała Brygady Oswald a Franka. Mszę św odprawił ks. Andrzejewski.

Na nabożeństwo przybył p. starosta dr. Ekkert, przedstawiciel sądownictwa p. sędzia Łoźniak, korpus oficerski i p. ppłk. Duchem na czele, burmistrz miasta p. Cegiełka, przedstawiciele władz i urzędów, delegacje nauczycielstwa, kół, urzędników itp.

Na środku kościoła został ustawiony katechizm, przy którym straż honorowa pełnili oficerowie. Pieniążkowe żałobne wykonała orkiestra p. p.

## Z ubiegłych świąt

Dwa dni świąt ubiegły nam pod znakiem niepowszedności

Przedewszystkiem niepowszednia była niedziela. Nadzwyczajne ciepło wygoniło z pleców masy przechadzawców, to też ulice w południe i wieczorem były przepelnione i z trudem można było nimi przejść

Również niepowszedną radość sprawiły organizacje, gdyż w ciągu dwóch dni nie było ani jednego poświęcenia szlendaru, ani jednego dziecięcioletca, nawet żadnego dnia, ani tygodnia nie było.

Takich dni świątecznych dawno już Ostrów nie przeżywał.

## Krwawa bójka na tle mieszkaniowym

W okolicy ul. Raszkowskiej wynikła krwawa bójka w zatargu o mieszkanie w czasie której Pasiakowie Kazimierz i Stanisław, oraz Grzenda Tadeusz dotkliwie pokłóli Stefana Kostrzyka i jego żonę. Policja opryszków tych aresztowała.

## Nieszczęśliwy wypadek rowerowy

Drogą Krotoszyńską jechali rowerami dwaj małoletni: Makolski Józef i Kaźmierczak Edward, którzy przez własną nieuwagę dostali się pod wóz rzeźnicki Noculaka. Kaźmierczak doznał złamania prawego obojczyka. Makolski zaś ogólnych obrażeń.

## Zebrań „Legionu Młodych“

Dnia 7 grudnia odbyło się zebranie informacyjne „Legionu Młodych“. Zebranie zagal szef organizacji Pankowiak zapraszając obecnych z historią or-

# „DNI PRZECIWGROŹLIWYCH“

Corocznie na terenie całego państwa w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia prowadzona jest doniosła akcja „Dni Przeciwigroźliwych“. Ma ona za zadanie szerzyć propagandę walki z gruźlicą oraz zebranie jaknajwiększych funduszków, koniecznych na zwalczanie tego bezwzględnie wroga ludzkości.

Jak nam wiadomo i w Ostrowie zorganizował się Komitet Powiatowy „Dni Przeciwigroźliwych“, który dla usprawnienia całej akcji wyłonił ze siebie Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem lekarza - specjalisty chorób płucnych p. Dr. Pałasza. Wspomniany Komitet opracował szczegółowy program przewidujący sprzedaż 10-groszowych nalepek przeciwigroźliwych, szereg pogadanek o gruźlicy w szkołach, wojsku cykl odczytów

publicznych, postawionych jak zwykle na wysokim poziomie popularnym, imprezy dochodowe jak np. zabawę taneczną popularną dn. 12 bm. wieczorem w Grand-Cafe, dancing-bridge itp.

Jesteśmy przekonani, iż obywatelstwo naszego miasta swoją czynną postawą przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia „Dni Przeciwigroźliwych“ i nie poskąpi grosza na walkę z gruźlicą, która w naszej Polsce pochłania rocznie dziesiątki tysięcy ofiar ludzkich.

Komitet Dni Przeciwigroźliwych urządza popularną zabawę taneczną w środę dnia 12 grudnia o godz. 8 wiecz. na sali Grand-Café, ul. Wrocławska, Orkiestra doborowa Premjowane paczki. Wstęp dowolny. Sala ogrzana. Zaproszeń nie wysyła się.

## POKAZ GOŁĘBI POCZTOWYCH

Dla szerokiego ogółu gołęb pocztowych nie oznacza żadnej istotnej wartości, a hodowlę gołębi pocztowych traktuje się jako meszkodliwą zabawkę.

Celem uświadczenia społeczeństwa o niezmiernie ważnych zadaniach hodowców gołębi pocztowych tutejszy zarząd stowarzyszenia hodowców, na czele którego stoi p. inż. Rogacki, przystąpił do zorganizowania podokręgowego pokazu.

Historia gołębia pocztowego sięga czasów bardzo odległych, a nawet biblia wspomina o roli gołębia w czasie potopu. Początkiem posługiwano się od najdawniejszych czasów, gdyż tam gdzie zawiada wszystkie inne środki łączności, tam gołęb napewno spełni swoją rolę. Wartość gołębi pocztowych, jako środka łączności wykazała wielka wojna światowa, gdyż nie raz już z beznadziejnej sytuacji gołębie pocztowe wyprowadzały wojska z przykrych opresji.

Uroczystego otwarcia pokazu dokonał p. wicestarosta Bojanowski w obecności p. burmistrza Cegiełki, prez. okręgu p. kpt. Bogdańskiego, prez. p. inż. Rogackiego i innych.

W premjowaniu gołębi padły następujące oceny: W hodowli gołębi pocztowych: I. Ottón Blum, Rawicz; II. Pawlak Edmund, Ostrów; III. O. Blum, Rawicz; IV. Wawrzyniak, Ostrów. W hodowli gołębi rasowych: Dwie pierwsze nagrody otrzymał p. inż. Rogacki, II. Gzelski Jerzy, Ostrów. Emyk Tadeusz, Skalmierzycy N. W hodowli gołębi wysokołotnych: I. Pawlak Edmund; II. Adam Jan, Lisiny; III. inż. Rogacki.

Pozatem na wystawie bogato był reprezentowane królików. Pierwszą nagrodę uzyskała hodowla więjienia karnego, II. p. Jakubowski, Ostrów, III. inż. Rogacki. W hodowli psów pierwszą nagrodę uzyskał p. Jędrzak z Ostrowa. Za kury rasowe I nagrodę uzyskała p. Szustakowa Antonina, Skalmierzycy. II Jan Bielecki, Szczypiórno.

Wystawa cieszyła się bardzo liczną frekwencją. Pokaz trwać będzie jeszcze przez dzień dzisiejszy i kto jeszcze nie zwiedził wystawy, powinien skorzystać z rzadko nadarżającej się okazji. Szczególnie młodzież szkolna powinna zainteresować się hodowlą gołębi pocztowych.

organizacji, oraz przesłankami ideologicznymi Młodziegionowem. Następnie głos zabrał leg. kom. Jaźmiński wskazując cel ideowo - wychowawczy, nagminiając że ustrój organizacji i dokładne credo polityczne zostanie omówione wyczerpująco w prelekcjach kursu kandydackiego, który rozpocznie się dnia 13 grudnia o godz. 8-ej w sali KPW, przy Dwercu.

## Pogrom mistrza Poznania (5:2 - 2:2)

W niedzielnym meczu o mistrz. A-kl. PZOPN odniósł Ostrowski Kl Sport wspaniałe zwycięstwo nad mistrzem Okręgu, finalistą walk o wejście do Ligi KS. Legia w stosunku 5:2 (2:2). Świetne to i zupełnie zasłużone zwycięstwo zawdzięczają gospodarze nadzwyczaj ambitnej i ofiarnej, przytem bardzo skutecznej grze całej drużyny. Mimo że oba zespoły wystąpiły z rezerwami, gra toczyła się na ciężkim i błyskawicznym terenie, była bardzo ciekawa i obfitowała w szeregu interesujących momentów.

Bramki zdobyli dla OKS Szymański 3, Leński i Kaźmierczak po 1, dla Legii obie Konieczny, Sędzia p. Brzeziński b. dobry. Publiczności około tysiąca.

Zebrań Pań wszystkich sekcji Koła I Rodziny Kolejowej odbędzie się w środę, dnia 12 bm, o godz. 19-tej w sekretarjacie (dworzec). Oddzielne zebranie sekcji zapomogowej wyznaczono na wtorek dnia 11 bm., odwołuje się

Koło Absolwentek przy Gimn. Żeńsk. We wtorek 11 bm odbędzie się zebranie zarządu w świetlicy Gimnazjum. Początek o godz. 20-tej

Zarząd Koła Lokalnego Organizacji Przynależności kobiet do obrony kraju przypomnia o zebraniu miesięcznym, które odbędzie się w świetlicy Gimnazjum Żeńskiego w środę tj. dnia 12 grudnia br o godz. 17. Zarząd.

Grono Nauczycieli Państw. Gimnazjum Męskiego w Ostrowie zamiast wieńca na grób śp. Stefana Kowalskiej przeznaczyło 17 30 zł. na bezrobotnych.

## Z Poznania

### AKADEMJA DLA UCZCZENIA PRACY NAUKOWEJ PANA PREZYDENTA R. P.

W ub. piątek świąt naukowy Polski obchodził 30-lecie pracy P. Prezydenta.

Dzień ten był drogiem nie tylko dla nas Polaków. Miał on znamiona uroczystości ogólnoludzkiej, gdyż takie znaczenie posiadają wynalazki Dostojnego Jubilata.

To też w dniu tym z całego świata przysłano na ręce p. Prezydenta wyrazy podziwu i uznania dla dokonanej pracy.

Uniwersytet Poznański wysłał na ręce p. Prezydenta telegram holdowniczy przez swych delegatów pp. prof. Schramma, Pietruszczyńskiego i Rafalskiego.

W dniu rocznicy urzędzono w Auli Uniwersytetu uroczystą akademię, którą zagal J. Magnificencja prof. dr. Runge.

J. Magnificencja, po powitaniu władz, zwrócił się do młodzieży akademickiej z apelem, aby brała przykład dla siebie z pracy Jubilata.

Dia alność naukowo - wynalazczą Prezydenta omówił w obszernym referacie prof. dr. Antoni Galecki.

W części muzycznej p. prof. Nadzieja - Padlewska odegrała Chopina Nocturn B-dur i polonez As-dur, nagrodzony oklaskami i pięknym bukietem kwiatów

Chór akademicki odśpiewał pod dyr. p. prof. Heisinga „Gaude Mater Polonia“ Górczyckiego, oraz „Do Ciebie“ Feliksa Nowowiejskiego (j. t.)



## ZJAZD RZEMIOSŁA RZEŹNICKO - WĘDLINIARSKIEGO ostro pietnie konkurencję przemysłu bekonowego

W niedzielę, dnia 9 b. m. w sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie delegatów cechów rzeźniczo-wędliniarskich woj. poznańskiego i śląskiego. Ponadto uczestniczyli w zjeździe delegaci i innych województw Polski. Zjazd zgromadził przeszło 400 delegatów oraz licznych reprezentantów władz z p. dr. Hempowiczem z poznańskiego wojewódzkiego urzędu, p. prezydentem miasta Wieckowskim, p. Barciszewskim z pomorskiego urzędu woj. oraz p. Zakrzewskim prezesem Wkp Izby Rzemieślniczej na czele. Zjazd witali ponadto przedstawiciele izby przemysłowej i rolniczej oraz innych organizacji.

Zgromadzenie wczorajsze cechów rzeźniczych poświęcone było specjalnie tym bolączkom jakie rzemiosło rzeźnicze odczuwa w ostatnich

czasach wskutek różnych rozporządzeń oraz niejednokrotnie wskutek różnych niepokojących objawów, jakie zachodzą w Polsce na rynku mięsny. Były to więc sprawy podatkowe, ubezpieczeniowe, a przede wszystkim sprawa nowelizacji ustawy o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi oraz sprawy konkurencji przemysłu bekonowego. Zjazd po wysłuchaniu odpowiednich referatów (sprawy bekonowe referował p. Mandryś z Katowic, sprawy ustawy o nadzorze p. Wójcik, podatkowe p. Symkowiak, a gospodarcze p. Głowicki i Woitas'ki) i po wyczerpującej dyskusji powziął szereg rezolucji, do których jeszcze powrócimy. Pod przewodnictwem p. Syllera zjazd miał przebieg rzeczowy i spokojny.

oOo

## SZKOLIĆ I WYCHOWYWAĆ BOJOWNIKÓW WIARY Z uroczystości 350 rocznicy utworzenia Sodalicji Marjańskiej

W roku bież. przypada 350-ta rocznica utworzenia Sodalicji Marjańskich, mających szkolić i wychowywać bojowników wiary i przyczyniać się do jej krzewienia a więc pracować w szeregach dzisiejszej Akcji Katolickiej.

Wczoraj rocznicę tę obchodzono uroczystie. Rano o 8-mej w kościele XX. Jezuitów uroczystą mszę św. odprawił ks. Kardynał Prymas, kazanie okolicznościowe wygłosił prof. dr. Kiciński. W nabożeństwie brało udział przeszło 3 tys. członków sodalicji ze sztandarami.

O godz. 17 odbyła się akademja w auli Uniwersytetu Poznańskiego, wypełnionej do ostatniego miejsca przez gości i członków sodalicji poznańskich. Nad estradą umieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej na tarczycy w formie rzymskiego sgrafitu sodalicijnego. Pod nim ustawili się sztandary. Przybyli na akademję i reprezentanci władz z p. prezydentem miasta Wieckowskim i p. starostą Podhorodeńskim na czele. Rozpoczęła uroczystość pieśń rycerska „Bogurodzica“ w wykonaniu orkiestry 58 pp. pod dyr. p. kpt. Chmielewicz — poczem hymn „Królowej swej“ i motet „Ave mundi spes Maria“ Nowowiejskiego odśpiewał chór męski przy kościele XX. Jezuitów pod batutą p. St. Siedleckiego.

Po występach tych na estradę wszedł J. Em.

Ks. Kardynał - Prymas Hlond, witany owacyjnymi oklaskami zebranych. W przemówieniu swym zaznaczył, że słusznie Poznań tak uroczystie obchodzi rocznicę powstania sodalicji — gdyż tu założono pierwsze w Polsce kongregacje marjańskie. Na zakończenie wyraził życzenie, aby polskie sodalicje nadal coraz szerzej i głębiej rozwijały swą działalność i spełniały swe zadanie — działaczy Akcji Katolickiej.

Po przemówieniu Ks. Prymasa nastąpiła zbiorowa deklamacja „Sodalisi“ o. Karwłowskiego, wykonana przez Sodalicję Urzędniczek.

W obszernym i szczegółowo opracowanym referacie, ks. prof. Kwiatkowski z Krakowa przedstawił założenie i dzieje sodalicji, rozwój jej poprzez wieki, walki z wrogami kościoła, jej prace i dorobek. Na koniec scharakteryzował obecny stan Kongregacji w Polsce i innych krajach Europy. Liczy ona obecnie 50 tys. sodalicji i 2 i pół miliona członków. W Polsce do Związku Sodalicji należy 20 tys. jej członków, a blisko drugie tyle jest pozazwiązkowych.

Po referacie chór OO. Jezuitów wykonał „Ave Maria“ ks. Chlondowskiego i „Hymn do Najświętszej Marii Panny“ ks. Gruberskiego z towarzyszeniem organów.

### „CORSO“

Gigantyczna produkcja „METRO GOLD WYN - MAYER“ — Triumf sztuki nad sztuką!  
Najdroższy film świata! Znowu powrócił słynny Człowiek Małpa JONNY WIESSMULLER i zaprodukuje się w filmie p. t.

### „MIŁOŚĆ TARZANA“

Z MAUREN O'SSULLIVAN

Najwspanialszy film dżunglowy wszystkich czasów

Nadprogram: AKTUALNOŚCI „PARAMOUNTU“

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### NA GWIAZDKĘ

tanio lalki, gry towarzyskie i różne zabawki. — J. Hartliński M. Piłsudskiego 2 DO 764

#### PIECYK

stalowy bieżniarkę — (szafonierkę) i garnitur do mycia sprzedam. — Zgł. do Red. DO 732

### PIEC

kapielowy z wanną do sprzedania. Wiad. Biuro Informacyjne - Pośrednicze „Esperance“ - Ostrów — Kaliska 13 DO 778

#### KAPELUSZE

Jamskie dawniej ulica Kościelna, obecnie Kaliska nr. 13 front I, piętro J. Marchwicka. DO 779.

### KOŹNE

#### CAŁKOWITA

wyprzedaż ogłoszona w dniu 30 11 34 r. cotam „Ramka“ wł. Wł. Kaczmarek ul. M. Piłsudskiego nr 17 DO 770

### ZAPISY

do nowego kursu tańców przyjmuję 27. 28 bm. Hotelu Polskim — Antoszewski DO. 769

#### 4 POKOJE

z kuchnią w centrum miasta od zaraz do wynajęcia. — Restauracja „Rzymska“ Szpitalna 2 DO. 771

### POKOJE

#### POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem czysty do wynajęcia Zgłosz. Dz. Ostr. 767.

### WOLNE POSADY

#### POTRZEBNA

slużaca która umie dobrać prać i prasować — Zgłoszenia „Eldorado“ Staretargowisko 3. DO 766

## WÓZIKI I LALKOWE

najtańszej

w Wytwórni

Wózików Dziecięcych i Lalk.

ul. Raszkowska 26

w podwórzu naprz. ul. St. Targowej  
Przyjmuje się: obciąganie i garniowanie budek oraz wszelkie reperacje.

DO 784

## KTO SIĘ SAM GOLI

używa ŻYLETKI firmowe pod gwarancją, w cenie 15, 25 i 30 groszy

F-y F. Stobiecki, handel żelaza

OSTRÓW — RYNEK 20.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Męskiego ogłasza przetarg ofertowy na malowanie szeregu drzwi i okien w budynku gimnazjum oraz niektórych sal. Roboty mają być wykonane między 20 grudnia 1934 r. o 12 stycznia 1935 r. Termin składania ofert do dnia 17 12. br. Bliższych informacji udziela kancelarja codziennie od godz. 12-tej do 13-tej.

Dyrektor — Adam Czechowski.

## WINA

dla chorych i słabych

Koniaki

Likiery

Wina owocowe

Wódki

monopolowe

poleca

Wacław

Piechocki

Ostrów, Rynek 5

Zaprz. dostawca win mszalnych.

NO741

Abonujcie Dziennik Ostrowski

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni świątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnikiem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strąki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci ale mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru otrzymuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się, nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjnej w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77